Na oczach dzieci zastrzelił sw[illegible] żonę

Rok XIII. Nr. 191 SOSNOWIEC, czwartek 14 lipca 1938 roku. Ce[illegible]

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsce dolicza się 25%.

Pr[illegible] nosi m[illegible] zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a
TELEFONY Redakcji 6.16.92 Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Muzułmani całego świata
WYRUSZAJĄ NA SWIĘTĄ WOJNĘ Z ŻYDAMI
Wojska brytyjskie walczą z terorystami

HAIFA, 13. 7. Teroryści arabscy zaatakowali strzałami autobus żydowski w pobliżu Haify. Pasażerowie ratowali się ucieczką.

Wysłany na miejsce oddział strzelców morskich rozpoczął walkę z napastnikami. W rozmaitych dzielnicach Haify, rzucono wczoraj 4 bomby.

Niewielka synagoga Żydów w Iraku została podpalona i doszczętnie zniszczona. Napreżenie, panujące w Haifie, spowodowało masowe opuszczanie przez Żydów dzielnicy mieszanej. W miejscowości Kababelhava doszło do starcia między grupami terorystów, a oddziałem żołnierzy brytyjskich. W starciu tym 6 terorystów zostało zabitych, a kilkunastu odniosło rany.

Wojna święta z Żydami

KAIR, 13. 7. W kołach arabskich krążą pogłoski, ze wobec zamordowania przez Żydów strażnika świętego miejsca muzułmańskiego,

będzie proklamowana wojna święta muzułmanów całego świata przeciw Żydom.

Komitet panarabski projektuje wydanie manifestu, wzywającego wszystkich mahometan, zamieszkałych na kuli ziemskiej

do walki gospodarczej i orężnej z Żydami i do bezwzględnego bojkotu Żydów.

Do Palestyny odpłynęły z kilku baz na Morzu Śródziemnym okręty wojenne angielskie, wiozące dalsze posiłki wojskowe.

Hughes przeleciał
już dwie trzecie trasy

MOSKWA, 13 7. Po wczorajszym starcie z Paryża Hughes po 7 godzinach i 49 min. lotu wylądował na centralnym lotnisku w Moskwie. Podczas gdy mechanicy uzupełniali zapasy paliwa i żywności (zabrali m. in. kilka kilogramów zamówionego telefonicznie kawioru). Howard Hoghes odbył w towarzystwie lotników sowieckich przejażdżkę samochodem po mieście.

W dwie godziny od chwili wylądowania „Lockheed" wystartował do Omska, dokąd przybył po 6 godzinach i 45 min. lotu. Wypoczynek trwał również tylko parę godzin. Przed świtem samolot ruszył w dalszą drogę do Jakucka.

Samoloty niemieckie
nad Polską

KATOWICE, 14. 7. Wielkie wrażenie wywołał w dniu wczorajszym w Piekarach Śląskich przelot w szyku bojowym trzech samolotów niemieckich, które przybyły około godz 15.20 od strony Bytomia i przez kilka minut kursowały nad miejscowością, po czym skierowały się nad Kopiec Wyzwolenia, skąd po kilku okrążeniach odleciały z powrotem na Miejską Dąbrowę po stronie niemieckiej.

Schuschnig bliski obłędu
kara za „sprzeciwianie się woli Führera"

WIEDEŃ, 13. 7. Jak podają osoby zbliżone do rodziny Schuschnigga, Schuschnigg żyje i ma się stosunkowo dobrze. Zaraz po przewrocie przewieziono go do hotelu „Metropol" gdzie otrzymał 3-pokojowe mieszkanie. Dostarcza mu się wszelkich dzienników, których zażąda, jedzenia i ubrań. Nie wolno mu jedynie opuszczać hotelu i komunikować sie z kimkolwiek na zewnątrz. Schuschnigg otrzymał już karę „za sprzeciwianie się woli Fuehrera".

W jego sypialni zainstalowano silne reflektory i potężny gigantofon, przez który nadawano w dzień i w nocy bez przerwy przez radio oraz z płyt przemówienia Hitlera i Goeringa oraz wszystkie przemówienia proniemieckie, jakie wygłoszono w czasie „Anschlussu". Miało to trwać tydzień, jednak już po trzech dniach Schuschnigg popadł w melancholię, a po tygodniu był „gotów". Obecnie transmisji tych zaprzestano jednak Schuschnigga nie wypuszcza się na wolność, gdyż jest on bliski obłędu.

Nowa fala teroru antypolskiego
w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, 13. 7. W związku z zajściami w Kapętnej, podgórskiej wiosce na Śląsku, w okresie przedwyborczym, wywołanymi prowokacyjnym zachowaniem się kilku czeskich działaczy w czasie polskiego ogniska harcerskiego, aresztowani zostali w niedzielę 10 bm. Bielesz Jozef oraz Legierski Stanisław z Bystrzycy, w poniedziałek zaś 11 bm. Jan Konderla, absolwent wychowania fizycznego U. J. w Krakowie oraz Ferdynand Koždoń, bezrobotny, obaj z Bystrzycy.

Równocześnie wezwano do ekspozytury policji w Jabłonkowie celem przesłuchania Adama Klusa z Bystrzycy, który do dnia dzisiejszego nie został jeszcze zwolniony.

Wszyscy wymienieni są członkami Związku Polaków i brali żywy udział w polskiej akcji wpisowej.

Charakterystyczne jest, że aresztowanie poprzedziła narada, zwołana u referenta powiatowej rady szkolnej przez kierownika czeskiej macierzy szkolnej i akcji czechizacyjnej na powiat jabłonkowski.

Aresztowanie znanych wśród miejscowej ludności polskiej młodych działaczy polskich wywołało ogromne oburzenie.

Ludność miejscowa komentuje ten fakt jako nową próbę steroryzowania ludności polskiej w powiecie jabłonkowskim, która przy ostatnich wpisach odniosła tak piękny sukces.

Czy zostanie przedłużona
sesja parlamentarna?

WARSZAWA, 13. 7. Wczoraj przed południem Pan Premier Składkowski oraz Wicepremier Kwiatkowski przybyli do gmachu Izb ustawodawczych i odbyli godzinną konferencję z marszałkami obu Izb ustawodawczych Prystorem oraz Sławkiem. W kołach parlamentarnych wiadomość o tej konferencji wywołała żywe zainteresowanie. W związku z konferencją, o której nie został dotychczas ogłoszony żaden komunikat, rozeszły się pogłoski o zamierzonym jakoby uzupełnieniu porządku dziennego sesji parlamentarnej, a co za tym idzie — o przedłużeniu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej o jakiś tydzień do 10 dni.

Niemcy chcą Portugalii

LONDYN. 13. 7. „News Chronicle" donosi w sensacyjnej formie o planach niemieckich w sprawie Hiszpani i Portugalii w związku z pewnym odczytem, wygłoszonym przez jednego z wyższych oficerów armii niemieckiej przed grupą działaczy narodowo - socjalistycznych.

W odczycie tym **oficer niemiecki oświadczył, że wojna domowa hiszpańska jest po części pewnego rodzaju akademią wojenną, ale głównie i kursem politycznym. O ile chodzi o Portugalię, Niemcy będą musiały poczynić energiczne kroki, by ją uzyskać dla siebie.**

Czechosłowacja powołuje pod broń
nowe roczniki

PRAGA, 13. 7. Rząd czechosłowacki zamierza przeprowadzić pobór dodatkowych roczników, które w czasie ostatniego poboru uznane zostały za niezdolne do służby wojskowej.

Poza tym mają zostać powołani na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe wszyscy żołnierze czechosłowaccy, którzy brali udział w wojnie światowej.

Potworne morderstwo w Wierzbniku

na tle sporu o podział majątku

Mieszkańcy Wierzbnika wstrząśnięci zostali potworną zbrodnią.

której dokonał w sporze o podział majątku Leon Szczygieł.

Spotkawszy na ulicy szwagra swego Mielickiego, idącego w towarzystwie żony, Szczygieł wszczął z nim kłótnię, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Na miejscu znalazł się przypadkowo wspólny znajomy szwagrów Feliks Łękawski, który usiłował zwaśnionych pogodzić.

W pewnym momencie Szczygieł dobył rewolweru i zasypał gradem kul całe towarzystwo.

Skutki strzałów były fatalne. Łękawski ugodzony kulami w głowę i brzuch, padł trupem na miejscu.

Mielicki i żona jego zostali ciężko postrzeleni i w stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do szpitala w Starachowicach.

Mordercę aresztowano. Na miejsce wypadku wyjechały władze sądowo-lekarskie i lekarz, który dokonał sekcji zwłok zabitego.

Wszystkim, co okazali nam życzliwe współczucie z powodu śmierci Ukochanej Żony i Matki

ś. p. Julii Gałęziowskiej

i oddali Jej ostatnią posługę, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom Zmarłej i naszym Pracownikom Elektrowni Okręgowej Zagłęb. Dąbrow., wszystkim Znajomym oraz Osobom, które przyszły nam z pomocą w tych ciężkich chwilach, składają serdeczne podziękowanie

Mąż z dziećmi.

Wyrodny syn

TŁUCZKIEM ZAMORDOWAŁ MATKĘ

W dniu 25 bm. odbędzie się w równieńskim sądzie okręgowym rozprawa przeciwko Emilianowi Herasimczukowi, mieszkańcowi Wielki Żytyń pod Równem, oskarżonemu o zabójstwo swej matki.

Stosunki między Emilianem a jego matką Darią, były od dłuższego czasu naprężone z powodu sporów rodzinnych i niesnasek na tle własności ziemi.

Gospodarstwo rolne Herasimczuka stanowiło własność Darii. Ponieważ zaś Emilian starał się wszelkimi sposobami dokuczać swej matce i znęcał się nad nią, odmawiając pożywienia i wypędzając z domu, przeto Daria postanowiła ziemię swą zapisać temu, kto ją będzie do śmierci utrzymywał.

Dowiedziawszy się o tym zamiarze matki, Emilian postanowił ją zgładzić ze świata.

W krytycznym dniu Harasimczuk chwycił drewniany tłuczek do tłuczenia kartofli uderzył nim swą matkę w głowę zabijając ją na miejscu. i zakopał zwłoki matki w sieni swego mieszkania a następnie zameldował na posterunku PP., że „matka jego gdzieś zaginęła". Dochodzenie jednak ustaliło że Daria została zabita przez własnego syna.

Dokonana szczegółowa rewizja w zabudowaniach Herasimczuka zakończyła się odnalezieniem zwłok zabitej.

W czasie śledztwa Harasimczuk przyznał się do zabójstwa.

Harasimczukowi grozi kara śmierci.

Wielka bitwa sąsiedzka

W KTÓREJ BRAŁO UDZIAŁ 400 OSÓB.

Wielka „wojna", w której brało udział kilkaset osób, wynikła na ul. Wesołej na przedmieściu Warszawy Czystem.

Zamieszkali w domu przy ul. Wesołej 16 sąsiedzi małżonkowie Stefania i Leonard Kulakowie oraz Maria Miedzeszyńska od dawna byli na „stopie wojennej".

Miedzeszyńska, postanowiwszy rozegrać z „wrogami" decydującą batalię zaprosiła trójkę swych znajomych: Anielę Nalej (Pańska 82), Feliksa Kubisza (pl. 3 Krzyży 8) i Stefana Kropisza (Pańska 82), poczęstowała ich wódką po czym wspólnie wyruszono przeciw małżonkom Kulakom.

Wywiązała się bójka. Zwabieni jej odgłosami nadbiegli mieszkańcy całej ulicy. Utworzyły się dwa wrogie obozy, walczące z sobą zaciekle. Liczba walczących wynosiła przeszło 400 osób.

Na miejsce przybył oddział policji. Tłum zwrócił się przeciwko policjantom, obrzucając ich kamieniami. Jeden z kamieni zranił post. Gołębiowskiego w rękę. Policjant dobył wówczas rewolweru i wystrzelił w górę na postrach. Tłum rozbiegł się.

Dwóch spośród atakujących policję awanturników zatrzymano i osadzono w areszcie.

„Parylewiczowa uszła rąk sprawiedliwości ludzkiej"

WARSZAWA, 12. 7. W głośnej sprawie korupcyjnej Fleischerowej i towarzyszy wręcz sensacyjnie brzmią niektóre ustępy motywów sądu apelacyjnego doręczone stronom.

Wspominając o zmarłej Parylewiczowej sąd podkreślił, iż uszła ona rąk sprawiedliwości ludzkiej i odegrała w tej sprawie przodującą rolę.

Co do oskarżonych z Fleischerową na czele, to sąd stwierdza, iż zmuszony był wymierzyć wysoki wymiar kary, gdyż wyrządzili oni wielką krzywdę sądownictwu. W sprawie tej wpłynęła już skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Akta sprawy, które przesłano już do sądu najwyższego zawierają 25 grubych tomów.

Proces Fleischerowej i towarzyszy znajdzie się przed sądem najwyższym w końcu miesiąca września.

Witos pragnie wrócić do kraju

Rozmowa z b. ministrem Wójcikiem

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wyjeździe b. ministra S. L. Franciszka Wójcika z Wyciąż pod Krakowem do Czechosłowacji w celach zdrowotnych.

W czasie swego pobytu w Czechosłowacji p. Wójcik zetknął się w kuracyjnym miejscu w Hranicach z prezesem S. L. Witosem.

Spotkanie, jak podaje wczorajszy I. K. C., miało charakter nadzwyczaj serdeczny. Przy sposobności p. Wójcik poinformował prez. Witosa o ostatniej audjencji w jakiej brał udział u P. Prezydenta R. P.

Długotrwała rozmowa między starymi działaczami ludowymi potoczyła się gładko.

Mówiono o wszystkim i niezwykle szczerze. Równocześnie jednak p. Witos nie upoważnił p. Wójcika do żadnych politycznych oświadczeń.

Jedynie w rozmowie zaznaczył, że wrócić pragnie, jeśli tylko odpowiednie warunki zostaną wytworzone.

BOHDAN LEKSZYCKI

POTWÓR BELLEVILLE'A

Powieść spirytystyczna

34)

Wzrok jego obiegł podejrzliwie cały pokój — później dopiero przypomniałem to sobie — i zatrzymał się na mojej twarzy.

— Mr. Thompson — rzekł starzec powoli — odnoszę wrażenie, że przybył pan do mnie w sprawie poważnej, w sprawie, hm... niecierpiącej zwłoki...

— Z czego pan to wnosi, profesorze? — zapytałem zdumiony.

— Niechaj wolno mi będzie wyjaśnić to panu w stosownej chwili.

Wydobyłem z kieszeni sztylet Azteków.

— Oto sprawa, która sprowadziła mię do pana, mr. Bassberry.

Uczony pospiesznie założył binokle i starannie obejrzał broń. Z piersi jego wydarł się stłumiony okrzyk.

— Jeden z siedmiu magicznych sztyletów Majów... — rzekł z przejęciem. — Skąd na Boga?!. Sztylet ten ma nie tylko olbrzymią wartość archeologiczną, ale czy pan wie, mr. Thompson, że w British Museum znajdował się jeden taki okaz, lecz zniknął w niewytłumaczony sposób przed wielu dziesiątkami lat?.. Było to w dniach mojej pierwszej młodości ale sprawa ta dobrze utkwiła mi w pamięci. A oto drugi okaz.

Przez długą chwilę badał broń przez lupę.

— Mr. Thompson... — rzekł z nagłym wzruszeniem. — Mr. Thompson, czy nie weźmie mi pan za złe, jeśli zapytam, jaką drogą doszedł pan do posiadania tego bezcennego zabytku?..

— Bynajmniej, profesorze — odparłem zdziwiony. — Podarował mi go przed miesiącem pewien handlarz diamentów z Rio de Janeiro.

Z piersi uczonego wydobyło się westchnienie ulgi, a pobrużdżone czoło wygładziło się.

— Dzięki Bogu.. Dzięki Bogu... — szepnął.

— Wybaczy pan, profesorze, ale nic z tego wszystkiego nie rozumiem! — zawołałem niecierpliwie.

Mr. Bassberry uśmiechnął się pogodnie.

— U rękojeści sztyletu wisiał pęczek rzemyków, powiązanych w węzły — rzekł. — Rzemyki te odciął ktoś bezmyślnie, nie wiedząc, że węzły są pismem starodawnych Majów, pismem którego obecnie już nikt nie umiałby dziś odczytać. Nie mniej, węzły te wyjaśniają, na czym polega magiczna wartość sztyletu. Kto nie zna jej — dla tego sztylet będzie miał nie większe znaczenie, niż zwykły nóż.

— A treść węzłów, profesorze? — zapytałem z pozornym spokojem. — Doznaję wrażenia, że zna ją pan dokładnie.

— Tak jest, znam ją, mr. Thompson i zapamiętałem — niemal cudem — słowo po słowie, choć minęło 60 lat od czasu, gdy zniknął identyczny sztylet z British Museum. Brzmi ona:..

Uczony zamilkł, bo oto do nóg jego przypadła jakaś mglista postać, a mrs. Soulton, nie wiadomo jakim sposobem znalazłszy się w salonie, poczęła krzyczeć dzikim, nieswoim głosem:

— Nie mów mu tego, nie mów, błagam cię w imię twego umiłowania dawno umarłej kultury Majów!

Dalsze jej słowa były tylko niezrozumiałym bełkotem.

Mr. Bassberry patrzył na nich ze zdumieniem, wreszcie, wskazując na swą gospodynię, szepnął:

— Nie wiedziałem, że i ona posiada zdolności medialne...

A później spojrzał na klęczącą u swych stóp postać i rzekł twardo:

— Oto „upiór z Rio"! Ujrzałem go tu, zaledwie zdążyłem pana powitać.

Widząc moje zdziwienia, dodał:

— I ja czasem czytuję gazety, mr. Thompson, a niekiedy umiem także wyciągać wnioski.. Zechce pani pozostawić nas samych, mrs. Soulton.

Gospodyni zamrugała szybko powiekami, jakby nagle zbudzona ze snu i spostrzegłszy, że znajduje się w salonie, dygnęła na przeproszenie i wypadła do hallu.

— „Prosto — władza, krzywo — zguba — mówił zimnym tonem stary profesor. — Podlega ciemności twór, gdy wiesz. Jesteś panem nicości i czynów. Nie zginie moc. Stracony — wróci!"

Potwór wydał głuchy jęk i przepadł.

— Nie rozumiem tego — rzekłem, zniechęcony.

— Symbolika Majów, mr. Thompson... A przecież to całkiem proste: „Jeżeli zdobędziesz sztylet uczciwą drogą — da ci on władzę, jeżeli jednak nieuczciwą — przyniesie ci zgubę. Podlegają mu twory ciemności, lecz — jeżeli wiesz o własności sztyletu. Możesz twory te niweczyć i zmuszać je, aby ci służyły. Magiczna moc sztyletu nie ginie nigdy. Sztylet stracony — zawsze powróci do ciebie!"

d. c. n.

Ogórki polityczne

Pisanie o t. zw. ogórkach politycznych jest rzeczą nudną. Dlatego też mimo, że istotnie nasze wewnętrzne życie polityczne obecnie na chwilę osłabło, spróbujmy doszukać się w tym minionym tygodniu bardziej ciekawych i emocjonujących momentów. Znaleźć je bardzo łatwo. Po prostu zacznijmy od masonerii, gdyż byłoby gaffą każdego obserwatora politycznego, gdyby tej rzeczy w ubiegłym tygodniu nie „dotknął", gdyby tego „szlagiera" nie wykorzystał. A czy to takie ważne? Bo rozważmy rzecz rozsądnie i popatrzmy dla rozmaitości (właśnie ze względu na te ogórki) na drugą stronę medalu. Profesor Kot po artykule archeologa Kozłowskiego przez wszystkie istniejące agencje i pisma zaklina się, jakoby nigdy do „tak zwanej" masonerii nie należał, wprawdzie tam gdzieś, kiewyś, ktoś, właśnie ze środowiska pana „L. K." proponował mu, żeby jednak, ale i t. d.

Poco to wszystko? Jeśli profesor Kot jest małym masonem czy wielkim mistrzem, to i tak, jak i inaczej, w każdy wypadku musi składać oświadczenia, że do masonerii nie należy, bo na tym właśnie polega jej siła i atrakcja. Nie istotne więc są jak i te rewelacje, jak i oficjalne zaprzeczenia...

Poseł Budzyński zrobił z siebie największego „antymasona". Woła o ustawę antymasońską, organizuje wiece przeciw braciom w fartuszkach, a wszystko po to, żeby (przynajmniej tak twierdzi) uzyskać paragraf, jeden więcej w k. k., któryby mówił, ile któremu mistrzowi należy wymierzyć miesięcy za przynależność do masonerii. I znów sprawa jest o wiele prostsza. Boć przecież istnieje w Polsce już od samej Niepodległości ustawa, która mówi o odpowiedzialności karnej za przynależność do nielegalnej organizacji, a więc i do masonerii... Dlaczego zatym — gdyby chcieć myśleć logicznie — pan Budzyński tak bardzo reklamuje tę instytucję? Ale przecież i on ma swoje racje. A że my w ten sposób rozumiemy, to czytelnicy nam wybaczą, bo to wszystko ze względu na brak tematów i ogórki.

Masoneria bardzo się przydała w ostatnich tygodniach. Zwłaszcza dla prasy... I to dla całej prasy — tak z lewa, jak i z prawa.

Skoro się skończyło pisać o masonach, trzebaby koniecznie znaleźć węża morskiego, bo niewątpliwie mniej więcej do września żadnych daleko idących zmian czy atrakcji politycznych obserwować nie będziemy. We wrześniu natomiast niewątpliwie czekać nas będą rzeczy ciekawe. Wówczas bowiem będziemy mieli końcowy etap i efekty prowadzonych jednak od szeregu miesięcy rozmów tak zwanej „sanacji" z tak zwaną „opozycją". Wtedy również (nie wcześniej) rozwikłaną będzie — w ten czy inny sposób — sprawa emigracji politycznej.

W Sejmie pustki. Posłowie wyjeżdżają — jak piszą niejedni — na zasłużony urlop. Wrócą i oni z wrześniem. Ale współdecydować w przyszłych rozstrzygnięciach nie będą. Płk. Sławek walczył kiedyś silnie z partyjnictwem. Walczył, walczył z wszechwładzą „konwentu seniorów" w parlamencie. Doprowadził do celu powołał — czy jak inni lubią — wybrał własny Sejm na nowych zasadach. Ale ta właśnie akcja pułkownika Sławka doprowadziła do tego, że dzisiejszy „konwent seniorów", który chce organizować marszałek Sławek — nie będzie już — niestety — tym dawnym ratajowym „konwentem seniorów".

A więc narazie — możemy spokojnie przez dwa miesiące zajadać ogórki...

Emka.

ŚWIAT SIĘ ZBROI!

Wyścig nabiera coraz większego tempa

Świat cały żyje pod znakiem zbrojeń i przygotowań wojennych. Cyfry, dotyczące wytwórczości sprzętu wojennego oraz międzynarodowych obrotów materiałem wojennym są istotnie uderzające i wskazują, iż wytwórczość zbrojeniowa zaczyna odgrywać w gospodarce światowej coraz poważniejszą rolę. Dotyczy to zwłaszcza ostatnich 4 lat, kiedy wzrost wydatków zbrojeniowych przybrał dotychczas w czasach pokojowych niespotykane rozmiary.

Na długą metę nie może to wpływać dodatnio na położenie gospodarstwa światowego, zwłaszcza w krajach ubogich w kapitały, takich, jak Niemcy, Włochy, Rosja, Japonia, które równocześnie wykazują rekordową wysokość produkcji zbrojeniowej.

O wysokości produkcji zbrojeniowej świadczy fakt, że w r. ub. wartość zamówień, jakie otrzymały przemysły zbrojeniowe wszystkich krajów świata, szacowana jest na 18 do 25 miliardów mk., t. j. mniej więcej tyle samo, ile wynosiła wartość międzynarodowych obrotów towarowych w ciągu całego r. 1936. Jeżeli dla r. 1913 przyjmiemy wskaźnik wydatków zbrojeniowych 100, to w r. 1928 wskaźnik ten wyniesie już 148, w r. 1935 — 200 do 230, a w r. 1938 osiągnie rekordową wysokość 400—450.

Równolegle do zjawiska podnoszenia się cyfr bezwzględnych, określających wysokość wydatków zbrojeniowych, wzrasta również obciążenie wydatkami tymi dochodów społecznych poszczególnych krajów. Jest ono oczywiście niejednolite i zależne zarówno od bogactwa kraju, jak i od rozmiaru zbrojeń. Tak np. w Stanach Zjedn. wydatki zbrojeniowe wynosiły w r. 1928 — 1 proc. dochodu społecznego, a w r. ub. 1,5 proc., w W. Brytanii wzrost obciążenia dochodu społecznego wydatkami zbrojeniowymi w tym samym czasie wzrósł z 3 proc. do 7 proc., we Francji z 4.5 proc. do 10 proc., a w Niemczech, Rosji, Włoszech i Japonii podniósł się jeszcze poważniej.

W dążeniu do podniesienia swej zdolności obronnej państwa zwiększają stale wydatki zbrojeniowe nawet wówczas, gdy z tych czy innych względów natrafia to na poważne trudności. Tak było np. w r. ub., a zwłaszcza w I-szym półroczu bieżącego roku, kiedy gwałtowny wzrost ceny surowców oraz robocizny podniosły koszty produkcji zbrojeniowej do tego stopnia, że wykonanie planów zbrojeniowych na podstawie preliminowanych na ten cel sum budżetowych okazało się niewykonalne. W wypadkach tych otwierano nowe kredyty, byle tylko osiągnąć zamierzony poziom pogotowia zbrojeniowego.

Charakterystycznym w ostatnich czasach zjawiskiem jest również szybki wzrost obrotów materiałami wojennymi w świecie. W pewnej mierze pozostaje to w związku z wojną toczącą się w Hiszpanii i w Chinach, w dużym jednak stopniu jest wynikiem ogólnego wzrostu zapotrzebowania na broń również w krajach, które nie posiadają własnego, na większą skalę rozbudowanego przemysłu wojennego. Coraz poważniejsze miejsce w obrotach materiałem wojennym zajmują samoloty, których wartość w r. ub. była nieco wyższa od wartości broni i amunicji, stanowiącej przedmiot handlu międzynarodowego.

Dla wielu krajów handel sprzętem wojennym stanowi przedmiot poważnych zysków. Pierwsze miejsce, jako eksporter sprzętu wojennego, zajmują obecnie Stany Zjednoczone, które po raz pierwszy od szeregu lat zdołały usunąć przodującą dotychczas stale w wywozie zbrojeniowym W. Brytanię na drugie miejsce. Na trzecim miejscu w eksporcie zbrojeniowym znajduje się Francja, za którą kroczy Czechosłowacja, intensywnie w ostatnich latach zwiększająca wytwórczość i wywóz broni.

Obok bezpośredniej produkcji zbrojeniowej, coraz poważniejsze miejsce w procesach wytwórczych i wymiennych zajmują inwestycje, bądź całkowicie nierentowne, bądź rentowne jedynie pośrednio i w dalekiej przyszłości, a zmierzające w pierwszym rzędzie do podniesienia potencjału obronnego kraju. Przykładem tego rodzaju inwestycji może być budowa w Niemczech olbrzymiej sieci autostrad, dokonywanej nakładem kosztów nieproporcjonalnych do rzeczywistych potrzeb obecnych i lat najbliższych ruchu samochodowego Rzeszy.

Rzeczywistość usprawiedliwia zatem w całej pełni nasze wysiłki, by zasłużyć na miano „narodu pod bronią".

S. B.

Na froncie politycznym

KONGRES ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH.

Organizacja robotników żydowskich „Bund" — postanowiła jeszcze w tym roku zwołać kongres żydowskich mas pracujących, celem uchwalenia taktyki walki z anysemytyzmem i 13-toma tezami OZN. Zwołana z inicjatywy komitetu centralnego Bundu narada przedstawicieli Rady Krajowej związków zawodowych, Bundu, żydowskiej organizacji szkolnej i Poalej — Sion Lewicy zaakceptowała jednomyślnie ideę zwołania kongresu uznając że jest to nakazem chwili. Przy czym postanowiono natychmiast przystąpić do akcji sionistycznej. Bund jest przekonany że masy żydowskie przyjmą z auplauzem koncepcję kongresu i ustosunkują się pozytywnie zarówno do prac kongresowych, jak również wezmą w nim udział tymbardziej że kongres żydostwa polskiego który miał się odbyć z inicjatywy sfer sjonistycznych ulega stale odroczeniu, a fala antysemityzmu rośnie.

„NARÓD I PAŃSTWO" PRZEJDZIE NA DZIENNIK?

W Warszawie rozeszły się pogłoski, jakoby w okresie jesiennym czasopismo „Naród i Państwo", organ naprawiaczy, miało przejść na wydawnictwo codzienne. Pogłoski te łączą się z zebraniem, jakie po zakończeniu sesji miało mieć miejsce u senatora Malskiego.

AKCJA BYŁEGO POSŁA BITTNERA.

Były poseł adwokat Bittner, należący dawniej do Chrześcijańskiej Demokracji, zwołał ostatnio konferencję polityczną do Warszawy. Poseł Bittner posłował do poprzednich Sejmów z okręgu białostockiego W tym też okręgu urządził on w ubiegłym miesiącu kilka zgromadzeń o charakterze informacyjnym.

RÓŻNICE.

Obiegają pogłoski jakoby ostatnio w łonie „Falangi" doszło do silnej „różnicy zdań" między przywódcami tej organizacji p. Piaseckim a p. Hałaburdą. Sprawa została zlikwidowana na specjalnie zwołanym zebraniu kierowników poszczególnych prac. (działów).

W telegraficznym skrócie

SUROWY WYROK ZA GWIZDANIE „MIĘDZYNARODÓWKI".

Sąd w Berlinie skazał pewnego robotnika na półtora roku więzienia za to, iż w czasie pracy gwizdał melodię „Międzynarodówki".

STRAJK METALOWCÓW W MARSYLII.

W Marsylii wybuchł na tle ekonomicznym strajk robotników metalowych.

LOŻA MAŁŻEŃSKIE W KOSZARACH.

Jedyny wswoim rodzaju system koszarowy istnieje w Indiach Holendersk. na wyspie Jawie. W tamtejszych koszarach mieszkaj ąbowiem nietylko sami żołnierze, ale też ich żony i dzieci. Nie wpływa to wcale ujemnie na dyscyplinę a porządki panują jaknajlepsze. Dla żołnierzy nieżonatych przeznaczone są sale zbiorowe, dla żonaych natomiast — osobne pokoje z łożami małżeńskimi.

Ks. Kentu

przybywa do Polski

ŁAŃCUT, 12. 7. Wiadomość o bliskim przyjeździe w gościnę do ks. Alfreda Potockiego księcia i księżnej Kentu potwierdzają przygotowania czynione w Łańcucie. z

Liczbę służby powiększono prawie w dwójnasób, tak, iż liczy ona obecnie około 600 osób.



KSIĄŻĘ KENTU Z MAŁŻONKĄ.

W parku pracuje cała armia ogrodników nad upiększeniem klombów i alei. Jednocześnie trwają prace nad ukończeniem placu golfowego, który jest obecnie budowany.

Również i orkiestra pałacowa odbywa liczne próby, powtarzając grany zeszłego roku hymn angielski.

Przyjazd gości spodziewany jest w dniu 23 bm.

Będzie to druga wizyta ks. Kentu w Polsce.

Kolonia wypoczynkowa dla dzieci w Kluczach

Piosenka o dziewczynie z warkoczami

między jednym, a drugim daniem

Przez powiat będziński jedzie się dobrze. Świetny klinkier gródkowski wiedzie nas aż do samej granicy powiatu. Potem przez olkuskie, auto trzęsie się, zatacza od rowu do rowu, zmienia biegi, by wreszcie dotrzeć do „pałacu" w Kluczach, gdzie mieści się kolonia dziecięca Ubezpieczalni Społecznej z Sosnowca.

Już gwar, piskliwych, cienkich lecz wesołych głosików wierci nam z oddali uszy. Wchodzimy na dziedziniec, gdzie jest urządzona wspólna jadalnia. Tu już brzęk talerzy, łyżek, noży i widelców ilustruje muzycznie owiany parą dobywającą się z olbrzymich kotłów apetyczny obrazek obozowego obiadu.

Jest porządek i wszystko odbywa się sprawnie. Nad dziećmi czuwa 10 młodych, lecz wykwalifikowanych nauczycielek. Każda z nich troskliwie opiekuje się powierzoną jej grupą dziecięcą, broni słabsze od krzywdy, ułatwia co mniejszym otrzymanie „repety". gdyż właśnie te najmniejsze 6 letnie bobasy biją rekordi dobrego apetytu.

Humor dzieci nie opuszcza. Umilają sobie czekanie na kompot piosenką o dziewczynie „która miała dwa warkocze i o którą się pobili dwaj górale" lub dobrotliwym pokpiwaniem z wydętych od nadmiaru „repety" brzuszków swych żarłoczniejszych koleżanek.

Po obiedzie, po zbiorowym podziękowaniu dzieci udają się da sal na ciszę. Leżą równiutko w swych salach w oczekiwaniu na „zawiązanie sadełka".

— W tym wieku — mówi kierowniczka kolonii pani Hamankiewiczowa — cisza jest jeszcze wśród dziewczynek możliwa do przeprowadzenia.

Oglądamy te 400 dzieci z Zagłębia. córki robotników, przez cały rok nie dostatecznie odżywiane, anemiczne o ziemistej cerze. Co niektóra już przez te 2 tygodnie pobytu na świeżym i zdrowym powietrzu szczerstwiała i nabrała kolorów. Przeważnie nabrały prawdziwie dziecięcego życia i dziecięcej beztroski.

Dzieci wyjechały na miesiąc. W przyszłym miesiącu wyjedzie do Klucz na całkowity koszt Ubezpieczalni Społecznej z Sosnowca, 400 chłopców, którzy również spędzą cztery tygodnie. Cztery tygodnie szczęśliwych wakacji, przez cały dzień na słońcu i powietrzu; w lesie.

Najskuteczniejsza profilaktyka. Szczęśliwa myśl...

Dzieci żegnają nas cudownie złośliwą piosenką o „Pani Kierowniczce" i „Panienkach". Wszyscy są uśmiechnięci i zadowoleni.

wim.

Jan Kiepura w Sosnowcu

Depesza znakomitego śpiewaka

Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w Sosnowcu otrzymała wczoraj od p. Jana Kiepury depeszę, w której znakomity śpiewak dziękuje za ufundowanie mu tablicy pamiątkowej na domu, w którym się urodził i wyraża nadzieję, że o ile mu czas pozwoli zrobi wszystko, aby być w ukochanym Sosnowcu.

Tyle Kiepura. Od siebie dodać musimy, że ulica Majowa, gdzie znajduje się tablica pamiątkowa, jest ślepą nieuregulowaną, 100 metrową uliczką na którą chyba nigdy nie zajrzał nikt z magistratu. Wypadałoby więc jakoś doprowadzić ją do porządku, a przynajmniej wybrukować chociaż „kocimi łbami".

Milionowe straty wyrządziły burze

w woj. kieleckim

W szczególny sposób zawzięły się w roku bieżącym żywioły na województwo kieleckie. Począwszy od kwietnia regularnie co 2—3 tygodnie nawiedza tę nieszczęsną ziemię jakaś katastrofa żywiołowa: huragan, oberwanie chmury, grad itp.

Kielecka Izba Rolnicza zdążyła na razie obliczyć dokładnie skutki jednej tylko burzy gradowej, jaka przeszła w tych okolicach dnia 11 czerwca br.

Liczba poszkodowanych gospodarstw wyniosła 8.152. obszar zniszczenia — 18.873 ha, straty materialne 2.310.417 złotych.

Oto żałosny plon jednej tylko burzy gradowej. A od tego czasu przeszło ich jeszcze dwie, mianowicie w dniach 25 czerwca i 5 lipca.

Straty wynikłe na wiosnę, w kwietniu i maju, sięgają podobno kwoty 5.000.000 zł. Dokładnych danych ze zniszczenia, dokonanego przez dwie ostatnie katastrofy, Izba nie posiada jeszcze, ale niewątpliwie wyniosą one również kilka milionów złotych.

W ten sposób przed rolnictwem woj. kieleckiego stanęło widmo gradu i nędzy, to też powołane czynniki rozpoczęły energiczną akcję pomocy.

* * *

Obok dotkliwych katastrof żywiołowych nawiedziły Kieleczyznę w ostatnich tygodniach również choroby i szkodniki roślinne.

Na drzewach owocowych powszechnie wystąpiły w dużych ilościach gąsienice, ogałacając w niektórych rejonach drzewa z liści, co niewątpliwie pociągnie za sobą mniejszy urodzaj owoców.

Równocześnie w niektórych okolicach pojawiła się w silnym stopniu rdza na liściach.

Na froncie pracy

Czy kopalnia „Juliusz" zostanie unieruchomioną

W Zagłębiu krążą pogłoski, powtórzone przez część prasy o mającym nastąpić unieruchomieniu kop. „Juliusz", należącej do Warszawskiego Towarzystwa.

Produkcja kop. Juliusz ma być przerzucona na kop. „Kazimierz", która też zatrudni część robotników z „Juliusza".

Ma to być projekt zarządu. który realizowany jest od dwóch lat. w tym celu przebudowano na kop. „Kazimierz" sortownię, którą zaopatrzono w nowoczesne urządzenia. Z podziemi „Kazimierza" przebito na głębokości 600 mtr. tunel do „Juliusza", gdzie eksploatowany węgiel przewożony będzie podziemną kolejką na „Kazimierz".

Jak się dowiadujemy, związki górnicze nie zostały jeszcze zawiadomione przez swych delegatów o zamiarze unieruchomienia kopalni „Juliusz".

Umowa zbiorowa

W ZAKŁADACH BLAUSTEINA.

Onegdaj podpisano umowę zbiorową w zakładach ceramicznych, Blausteina w Sosnowca. Robotnicy uzyskali 11 proc. płac. t. j. 3.10 zł. dla pracowników wykwalifikowanych i 2 zł. 40 gr. dla praktykantów.

Dodać należy. że strajk okupacyjny w tej firmie dzięki interwencji starosty Walewskiego, który polecił wdrożyć dochodzenie policyjne w sprawie zwolnienia robotnika, z tym zastrzeżeniem, że jeżeli dochodzenia wykażą, że robotnik jest niewinny, będzie on przyjęty z powrotem do pracy.

Premie pieniężne i odznaczenia

za utrzymanie estetyki domów w Czeladzi

Akcja porządkowa w Czeladzi prowadzona jest w dalszym ciągu energicznie

Po kilkudniowej przerwie wczoraj wysłały ponownie na miasto trzy kadry robotników w liczbie 40 osób, by nadal usunąć stare parkany i rudery.

Aby zachęcić właścicieli nieruchomości do samorzutnego utrzymania porządku w swych posesjach zarząd miejski postanowił premiować najestetyczniej utrzymane realności.

Właścicielom najczystszych i najestetyczniejszych posesyj przyznane będą nagrody pieniężne.

W tym celu wybrana będzie specjalna komisja kwalifikacyjna.

Niezależnie od akcji premiowej zarząd miejski wystosował już listę do władz ministerialnych w sprawie odznaczenia krzyżem zasługi osób, które wykazały najlepszą wolę w czasie akcji porządkowej. Do odznaczenia podano 10 osób.

Drzazgi

Byle płotek

Jak wiadomo starosta olkuski p. Brzostyński był pierwszą ofiarą nowych płotów, gdyż podobno, jak wieść niesie, zajmował się zbytnio Krzywopłotami miast stawiać nowe i proste.

Jak również wiadomo wyjechała do Warszawy specjalna delegacja z Olkusza prosić pana premiera o zmianę decyzji. Pan premier bardzo się cieszył, że jego starostowie mają tak wielki mir wśród społeczeństwa — lecz decyzji nie zmienił.

Pan Brzostyński nadal więc pozostanie na urlopie. Będzie mógł — usiadłszy na jakim zwalonym, nieprzepisowym płocie podumać nad drobną przyczyną swego wielkiego nieszczęścia.

Swoją drogą przyznać trzeba bezstronnie, że warunki spokojnego egzystowania pogorszyły się znacznie. Dawniej niektórzy starostowie potykali się o różne większe sumy, z których nie umieli się wyliczyć, o rozmaite kwity tajemnicze i wekselki, na których podpisy nie zawsze były autentyczne. Dość wspomnieć procesy „starościńskie" z przed roku.

A teraz? Teraz cóż? — wystarczy byle płotek, byle nieprzepisowy ustęp, czy nieodpowiedni kolor wiejskiej chałupy i już dymisja gotowa.

Ciężkie czasy. Smutny los...

wim

——oOo——

Przy głośniku

DZIEŃ FRANCJI NA POLSKIEJ FALI RADIOWEJ.

Dziś obchodzi Francja dzień Święta Narodowego. Polskie Radio uczci również tę uroczystość, organizując dwa koncerty muzyki francuskiej w tym dniu: jeden muzyki lekkiej, drugi muzyki poważnej. Koncert lekkiej muzyki francuskiej rozpocznie się o godz. 19.30 w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Koncert muzyki poważnej o godz. 22.05 poświęcony będzie główne dwum mistrzom, stanowiącym jakby uosobienie wszelkich cech francuskich: Debussy'emu i Ravelowi. Umiar szlachetność formy, przejrzystość, niezwykła subtelność i wspaniały zmysł w operowaniu barwami orkiestrowymi, nastrój posunięty do finezji — oto kilka rysów cechujących muzykę Ravela i Debussy'ego, nazwanego nie gdyś dla tych właśnie cech „Claude de France". Wykonawcami audycji będą znani radiosłuchaczom: skrzypaczka Eugenia Umińska i pianista Zygmunt Dygatt.

Tegoż dnia o godz. 19.55 Teatr Wyobraźni wystawia „Cabaret artistque". Będą to kartki z historii kabaretu francuskiego z 18 i 19 wieku.

——oOo——

Kiedy ubezpieczony

MUSI SIĘ LECZYĆ W SZPITALU.

Zgodnie z ustawą o ubezpieczeniu społecznym, ubezpieczalnia może na zlecenie lekarza zarządzić umieszczenie chorego w szpitalu bez względu na jego zgodę.

Wypadek tego rodzaju powstaje wówczas, gdy rodzaj choroby wymaga leczenia i pielęgnowania, które w domu ubezpieczonego jest niemożliwe, gdy choroba jest zakaźna stan chorego lub jego zachowanie się wymaga stałego nadzoru, i wreszcie, gdy chory niejednokrotnie przekroczył regulamin dla chorych lub postępował wbrew poleceniom lekarza.

Oszust z Sosnowca na występach

Przedstawiał się jako ks. Czartoryski
i nabierał naiwnych ziemian

Jeszcze z końcem ub. miesiąca przybył do Przemyśla jakiś osobnik, który zamieszkał w hotelu „Polonia", gdzie podał, że przybywa z Warszawy i nazywa się Eugenjusz Stelmaszczyk Przybysz z Warszawy, elegancko prezentujący się osobnik, począł bywać w tut. lokalach restauracyjnych i kawiarnianych.

Już po kilku dniach znany był w całym Przemyślu jego szeroki gest. Po krótkim pobycie w „Polonji" przeniósł się p. Stelmaszczyk do hotelu „City" gdzie zameldował się już jako książę Czartoryski. Książęcy gość rozgłosił po Przemyślu, że chce nabyć majątek ziemski na dobra w Przemyskim położone i rozpoczął pertraktacje z okolicznymi ziemianami, przy czym kolejno

przedstawiał się jako ks. Czartoryski br. Tarnowski. albo przynajmniej członek jednej z tych szlacheckich rodzin.

Książę pan zawarł także znajomość z jednym z administratorów dóbr okolicznych i zaproponował administratorowi posadę dyrektora swoich dóbr chcąc przypuszczalnie naciągnąć go międzyczasie na pożyczkę.

Tymczasem osobą „księcia pana" zainteresowała się policja, która doszła do wręcz sensacyjnych ustaleń.

Oto stwierdzono, że Stelmaszczyk ukradł portierowi hotelu „Polonia" płaszcz. Dalej stwierdzono też, że przed paru dniami wyjechał on na kilka godzin do Lwowa, gdzie

zdołał nabrać jednego z jubilerów na 5 branzolet wartości ok. tysiąca złotych. Jedną z branzolet sprzedał Stelmaszczyk paserowi we Lwowie, cztery zaś przywiózł do Przemyśla. Tu znów jedną branzoletę zastawił w lombardzie za 30 złotych, a dalsze 3 również sprzedał paserowi.

W chwili aresztowania znaleziono przy oszuście kwit zastawniczy i 25 złotych w gotówce. Stelmaszczyk został odstawiony do sądu grodzkiego, gdzie

skazano go w trybie doraźnym za kradzież płaszcza na karę aresztu przez 14 dni.

Za inne przestępstwa będzie on odpowiadał osobno.

Zauważyć należy, że ponadto podejrzany jest Stelmaszczyk o kradzież srebrnego zegarka na szkodę właściciela restauracji p. Gustawa Butza. Niewątpliwie obecnie zgłoszą się dalsze ofiary sprytnego kanciarza.

Stelmaszczyk jest z pochodzenia sosnowiczaninem i swego czasu znany był na tutejszym bruku ze swoich oszukańczych sprawek i machinacji.

Koń kopnął furmana
W GRODŹCU.

W zakładach tow. „Solvay" w Grodźcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Furmana Jana Kleszka z Wojkowie Komornych koń kopnął tak niebezpiecznie w plecy, że umieszczono go w szpitalu w Czeladzi.

Stan zdrowia Kleczka jest poważny.

—oOo—

Złamana noga
PRZY BUDOWIE KOLEJKI.

Wczoraj wydarzył się na Środuli przy budowie kolejki do Dąbrowy nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Aleksander Niemiarowski.

Niemiarowski dostał się pod kolebę wskutek czego doznał on złamania nogi. Przewieziono go do szpitala powiatowego na kurację.

Schwytanie sprawcy
bestialskiego pobicia przechodnia

Jak pisaliśmy przed kilku dniami w bestialski sposób pobity został mieszkaniec Sosnowca Franciszek Mrożek, właściciel zakładu krawieckiego, który wyszedł wieczorem na spacer.

Obecnie policja ujawniła sprawcę pobicia i okoliczności, w jakich to miało mejsce.

Oto okazuje się, że Mrożek spacerując ulicą zauważył młodego człowieka, który na oczach przechodniów załatwiał potrzebę fizjologiczną. Krawiec w grzecznej formie zwrócił uwagę na niewłaściwość owego postępku.

W odpowiedzi na to ów młodzian rzucił się na Mrożka i pobił go tak dotkliwie, że doznał on pęknięcia czaszki.

Jak się okazało sprawcą pobicia jest 22-letni Władysław Pałka. Został on zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

Niewątpliwie za bestialski czyn spotka go surowa kara.

Pałka jest graczem II drużyny sosnowieckiej Unii, która niewątpliwie usunie ze swego zespołu osobnika przynoszącego szkodę dobremu imieniu klubu sportowego.

tymbardziej, że Pałka już niejednokrotnie na boisku zachowywał się niesportowo.



Wypadek przy pracy
W FABRYCE „UNION" W SOSNOWCU.

Wczoraj w fabryce „Union" przy ul. 1 Maja w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik, Wincenty Kozub.

Kozub naprawiał dach fabryczny. W pewnym momencie poślizgnął się i spadł na ziemię doznając pęknięcia kręgosłupa i ogólnych obrażeń cielesnych.

Rannego przewieziono natychmiast do szpitala Ubezpieczalni Społ. w Sosnowcu. Stan jego jest bardzo poważny.

—oOo—

Smierć przejechanego
PRZEZ TRAMWAJ.

Wczoraj podawaliśmy wiadomość o tragicznym wypadku przejechania przez tramwaj 76-letniego mieszkańca Pogoni Stanisława Szczakowskiego. Jak się dowiadujemy staruszek zmarł wczoraj w nocy w szpitalu powiatowym na skutek ran odniesionych podczas wypadku.

— — :: — —

Wiadomości bieżące

Czwart. 14 Lipiec	Dziś: Bonawentury Jutro: Rozesł. Apost. Wschód słońca: 3,51 Zachód słońca: 7,53

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego, ul. Malachowskiego 12
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25

—oOo—

— **ZABAWA W LASKU SATURNOWSKIM.** Zarząd PCK. w Czeladzi w nadchodzącą niedzielę urządza w lasku saturnowskim, zwanym „szesnastym" wielką zabawę ludową. Do tańca przygrywać będzie własna orkiestra.

Wymarsz z Czeladzi o godz. 1 popoł. W razie niepogody zabawa będzie odwołana.

Zbierała węgiel
I BYŁABY SIĘ UTOPIŁA.

Wczoraj na Wygodzie koło Niwki Marianna Jużwiak zbierała na hałdzie węgiel. W pewnej chwili Jużwiakowa poślizgnęła się i wpadła do niżej położonego stawu.

Na ratunek tonącej pospieszyli pracujący opodal, którzy wydobyli pół żywą kobietę z wody. Przewieziono ją do szpitala.

Nadzwyczajne walne zebranie
STRZEMIESZYCKIEJ BRYGADY.

Na dzień 16 bm. o godz. 18 zwołane zostało nadzwyczajne walne zebranie członków strzemieszyckiej Brygady, na którym omawiana będzie sprawa dalszej egzystencji klubu. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym klubu przy ul. Długiej 46.

—oOo—

Z Olkusza

(o) **ZEBRANIE ZPZZ. w KLUCZACH** W domu ludowym w Kluczach pod Olkuszem odbyło się zebranie członków miejscowego oddziału Zjednoczenia Pol. Zw. Zawodowych z udziałem sekretarza gł. zarządu z Warszawy p. Wieczorkiewicza.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne i sprawa polepszenia doli robotników w Kluczach.

Niedawno powstały oddział Zjednoczenia Polsk. Zw. Zawod. w Kluczach objawia owocną i pożyteczną działalność na miejscowym terenie.

Krwawa awantura w Będzinie
10 policjantów walczyło z awanturnikami

Onegdaj na ulicy Małachowskiego w Będzinie doszło do krwawego starcia z policją. Józef Dziuk, Sylwester Musialik i Dorobisz z Będzina

napadli na ulicy Malachowskiego na jednego z Żydów i poczęli go bić laskami.

Na miejscu zjawiła się policja, która usiłowała aresztować napastników. Stawili oni jednak policji czynny opór, nie pozwalając się aresztować. Wezwano na pomoc posiłki policyjne. Dopiero oddział złożony z 10-ciu policjantów, zdołał napastników poskromić i odprowadzić do więzienia.

Kilku policjantów odniosło lekkie rany. Jeden z nich. Aleksander Kolodziejski został odwieziony do szpitala

Profilaktyka na terenach C. O. P.

Lepiej zapobiegać chorobie niż ją leczyć.

Tarnów, w lipcu.

Mizernie ubrany kilkunastoletni chłopak jest moim cicerone po mieście. Skończyła się szkoła, czasu ma dość, więc tak z wolnej i nieprzymusowej woli prezentuje mi piękno swego miasta, wodząc mnie po starych zaułkach około rynku. Katedra, stare domy w rynku i piękny renesansowy ratusz — resztę muszę sobie już sam obejrzeć, bo on ma ważną sprawę do załatwienia, musi już pójść. Ta ważna sprawa to wizyta w miejscowej Ubezpieczalni, w czasie której ma załatwić formalności i podać się oględzinom lekarskim. Bo jedzie na kolonie letnie do Ciężkowic. Teraz ja skolei odprowadzam go w stronę Ubezpieczalni i przez drogę gwarzymy sobie o koloniach o wypoczynku i dbrym jadle, jakie go tam czeka, o tych wszystkich przyjemnościach, jakie daje pobyt na wsi, zwłaszcza na wsi podgórskiej. Chłopak mówi o tym z prawdziwą radością, cieszy się na myśl o tym, co go spotka — podobno mają być urządzane wycieczki, kto wie czy nie w same Tatry! W Ciężkowicach nie był jeszcze nigdy więc się nieco martwi, czy aby jest tam woda do kąpieli. Wakacje bez wody to jakoś byłoby źle. Prawda? Ano, prawda, powiadam ,ale nie mogę rozproszyć jego wątpliwości bo tyle wiem o Ciężkowicach co i on sam.



Stare domy w Rynku.

— To chodźmy razem do Ubezpieczalni — proponuje mi. — Dobrze, chodźmy. Poszedłem z moim świeżo zwerbowanym towarzyszem, gadałem z jednym, z drugim panem z za zielonego stolika, ale niestety, zamiast zapytać o kąpiel w Ciężkowicach, pytałem zupełnie o co innego. O to ile tranu wydano w ciągu ub. zimy ile tysięcy złotych przeznaczono na akcję dożywiania dzieci szkolnych itp. nikomu niepotrzebne, zdaniem mojego przewodnika, wiadomości. Ano, nie zrozumieliśmy się!

— Nie piłem ani tranu, ani nie pojadę teraz na kolonie, więc poco mi wiedzieć kto i ile wypił tego paskudnego płynu?

— Do gazety? — A kto będzie to czytać?

Tłumacz człowieku 13 letniemu smarkaczowi, że to są naprawdę ważne informacje, nie mniej ważne niż sprawozdanie z meczu jakiejś Tarnovii, że dla ogólnego zdrowia poprowadzona akcja profilaktyczna jest co namniej tyle pożyteczna co i zawody piłki nożnej.

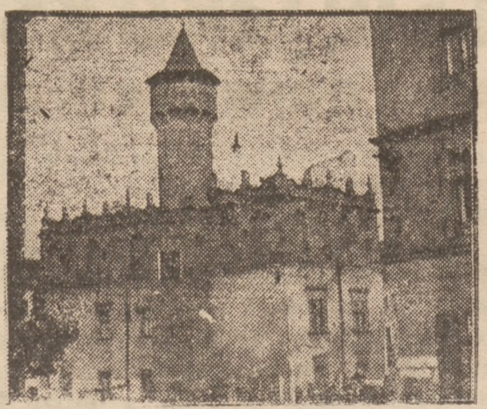
On swoje ,a ja swoje, ale rozeszliśmy się w zgodzie.

* * *

Ubezpieczalnia Społeczna w Tarnowie od dawna już prowadzi bardzo szeroko zakreśloną akcję profilaktyczną, przy czym nie ogranicza się tylko do terenu szkoły, ale działa i wśród starsz. społeczeństwa przy pomocy ośrodków zdrowia, będących w naszych warunkach podstawą wszelkiej walki z chorobami i ich źródłem. Ośrodki zdrowia są własnością różnych społecznych istytucji, Ubezpieczalnia tylko zasila je stałymi subsydiami. I tak w roku ubiegłym subsydiowano 6 ośrodków: w Tarnowie — 6.450 zł., w Mościcach — 1.800 zł., w Bochni — 700, ponadto Wydziałowi Powiatowemu w Bochni na prowadzenie ośrodków — 2,700 zł., w Brzesku 1,200 zł. i w Dąbrowie Tarnowskiej — 729 zł.

Również w celach profilaktycznych przeprowadza się badania lekarskie młodocianych przyjmowanych do pracy. W ciągu roku kilkakrotnie było badanych 310 młodych robotników, którzy są pod stałą kontrolą lekarską że względu na słaby stan zdrowia. Po każdej takiej kontroli dostają pouczenie, jak mają postępować, żeby ustrzec się przed grożącymi im schorzeniami. Dla tych słabych też urządzane są kolonie wypoczynkowe w miejscowości podgórskiej, w Pławnie, gdzie w ciągu dwutygodniowych urlopów mają możność wzmocnienia się i odetchnięcia zdrowym powietrzem.

Opieka nad zdrowiem młodzieży w wieku szkolnym pociąga za sobą stosunkowo niewielkie wydatki, a efekt tego jest duży. Tak np. na własnej kolonii w Ciężkowicach koszt utrzymania dziecka wynosił 1,20 zł. dziennie, zaś przyrost na wadze dziecka — średnio 3,5 kg. Na innych koloniach było pogodnie: za małe pieniądze dużo zdrowia. Ogółem na koloniach własnych i subsydiowanych przez Ubezpieczalnię (w Rabce, Żegocinie, Rytrze Ciężkowicach, Niepołomicach i Zakliczynie) było w ub. roku 580 dzieci. Na obecny rok przewidziano zwiększenie kontyngentu tych



Ratusz

„powołanych" do wypoczynku dzieci. Zimą zaś zacznie się znów akcja dożywiania, na którą w zeszłym roku wydano 8 tys. zł. i zakupiono 500 kg. tranu.

W ten sposób układany jest na cały rok plan mobilizacyjny przeciwchorobowy. Łyżka tranu w porę dana, miesiąc wypoczynku i dobrego odżywiania się, bardzo często ustrzeże od groźnych następstw. Lepiej zapobiegać chorobie niż ją leczyć, lepiej atakować niż się bronić. A profilaktyka to atak na pozycje choroby. To właśnie bardzo dobrze robi Ubezpieczalnia w Tarnowie.

W ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ.

Biuro wielkiego zakładu ubezpieczeń. Pan, który przed chwilą ubezpieczył się od wypadku, informuje się:

— A więc, ile otrzymam, jeżeli amputują mi rękę.?

— Pięć tysięcy złotych.

— A jeżeli tylko dłoń.

— Trzy tysiące złotych.

— A jeżeli jeden palec?

— Tysiąc złotych.

— No, dobrze — mówi klient — to dajcie mi na razie 50 złotych, bo chciałbym obciąć sobie paznokcie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 14 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6,20 Muzyka z płyt. 6,45 Gimnastyka 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa 15.15 Moje wakacje powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muzyka lekka płyty. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Orkiestra rozrywkowa. 16.45 Poznajmy nieprzyjaciela pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna płyty 18.00 Przegląd wydawnictw 18.10 Teatr wyobraźni Kościuszko w Łazienkach 18.45 Fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera. w opracow. Leopolda Stokowskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Lekka muzyka francuska w wyk. Małej ork. P. R. 19.35 Cabaret tarisique. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.30 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka francuska z okazji święta narodowego. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Wiadomości dziennika 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Czwartek 14 lipca.

5.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka z płyt z Warszawy 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda Zbożowa. 15.20 Pisarki Śląskie szkic literacki. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Z lekką piosenką koncert rozrywkowy. 17.50 Wiadomości rolnicze. 17.55 Program na jutro. 18.45 Fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera. 21.00 Najważniejsze choroby ziemniaków pogadanka 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Za miedzą, audycja słowno muzyczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 15 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk. ork. mandolinistów. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 A ty panie Fabianie wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Rozgłośni Lwowskiej. 16.45 Sąd pod turniami felieton 17.00 Muzyka taneczna płyty 18.00 Tajemnicze promieniowanie pogadanka. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Audycja w wyk. harcerzy norweskch. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Ostatni piosenkarz Lwowa Ludwik Ludwikowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

—(•)—

Ślub Wojewody Śląskiego

DRA MICHAŁA GRAŻYŃSKIEGO.

Dnia 12 bm. w kościele Zbawiciela w Warszawie odbył się ślub pana D-ra Michała Grażyńskiego Wojewody Śląskiego z panią Heleną z Gepnerów Śliwowską.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

58)

Kapitan dostrzegł nas. Jednak nie przyspieszył kroku. Ta powolność przerażała mnie: ona mnie uwiadamiała, że był pewnym podejrzeń swoich i tego co uczynić postanowił. Od końca długiej alei, na której się ukazał aż do nas, zdawało mi się, że czuję jego wzrok zimny i surowy na moim sercu. Skoro znalazł się o kilka kroków od Leona, ten ostatni powiedział do mnie tonem spokojnym:

— Dobrze pani, przepiszę te nowe nuty.

— Będę panu bardzo wdzięczną — odpowiedziałem.

Feliks zatrzymał się i rzucił nam uśmiech litości i wzgardy.

— Panie Leonie — powiedział — czy pan zechce się udać za mną? Potrzebuję panu wydać pewne polecenia.

Nagle przyszła mi myśl dowiedzenia się, co oni ze sobą mówić będą i odpowiedziałam natychmiast:

— Pozostawiam panów razem.

Udałam, że odchodzę z żywością, tak jak gdybym uciekała; ale dzięki gęstości krzaków, mogłam się przybliżyć do miejsca, w którym pozostał Leon z Feliksem. Kapitan nie od razu zaczął mówić, chciał zapewne pozostawić czas, ażebym się oddaliła, Leon pierwszy przemówił głos jego dziwne na mnie uczynił wrażenie, nie był to ten sam głos, którym mówił do mnie. O ile tamten, w którym sobie upodobałam, był łagodnym i uległym. o tyle ten, który usłyszałam w tej chwili był dumnym pewny siebie.

— Jakie polecenia ma wydać mi kapitan Feliks?

— Jedno tylko, mój panie — odpowiedział tenże ze spokojnością, która mnie zdziwiła — ażebyś pan był gotów do wyjazdu jutro.

— Nie zostałem przyjęty do fryszerki pana Bure, do załatwiania czynności po za fabryką.

— Dlatego też nie w interesie fabryki wyjedzie pan, ale w swoim własnym. Jesteś zawiadomiony, panie Lannois i sądzę, że czas odesłać pana do ojca.

Wiadomość ta przeraziła mnie. Musiałam oprzeć się o gęstwinę; o mało nie zemdlałam, głos Leona otrzeźwił mnie, powodując przestrach nowy.

— To ma znaczyć, że mnie pan wypędza?

— Nie użyłem tego wyrażenia — odpowiedział kapitan tonem zupełnej spokojności.

— Niech i tak będzie — odrzekł Leon tonem cokolwiek szyderczym. — Nie mam prawa czynić pana niegrzeczniejszym. aniżeli jesteś.

— Zniewaga ze strony pana jest bezużyteczna, mój mały panie — odpowiedział Feliks pogardliwie.

— A twoje rozkazy są również bezużyteczne, mój straszny kapitanie — powtórzył Leon z szyderstwem.

— A jednak wykonać je trzeba.

— Kiedy ten, kto jest panem w tym miejscu oznajmi, że to jego wola.

— Panem tu jestem ja!

— Jeszcze nie! Jeszcze nie! Bardzo przepraszam! Panem jest pan Bure. Wiem o tym, że masz przyrzeczone, że będziesz wspólnikiem tego domu. jak odbierzesz posag Henrietty To tak wygodnie zrobić majątek przez ożenienie się z bogatą panną. Do tej pory jesteś pan komisantem. subiektem, tak samo jak ja, panie kapitanie i jeżeli podoba się panu wydawać rozkazy, mnie nie podoba się ich słuchać.

Spodziewałam się wybuchu gniewu ze strony Feliksa. Poznałam po dźwięku jego głosu, że postanowił zachować umiarkowanie.

— Wszystkie życzenia pana, będą spełnione i idę prosić pana Bure, aby panu powtórzył to co panu powiedziałem.

— To znaczy — zawołał pan Leon w uniesieniu — że idzie pan mnie denuncjować!

— Denuncjować pana i o co panie Leonie? Sądzę, że jesteś bardzo zacnym człowiekiem, nie brakuje ci ani pilności, ani zdrowego rozsądku, ale czyliż potrzebuję się usprawiedliwiać, twoja powierzchność mi się nie podobała, drażni mi nerwy.

— Czy wiesz kapitanie. że mógłbym to uważać jako zniewagę.

— I do czegoby to pana doprowadziło?

— Do żądania od pana zadośćuczynienia.

— Nie mógłbym ci go udzielić, mój młody przyjacielu. Kiedy ojciec twój przysłał cię do uczciwych negocjantów, przyjęliśmy cię w doskonałym zdrowiu; oddamy cię w takim samym stanie, jak na uczciwych negocjantów przystało. Potem, kiedy ojciec pana pokwituje nas, żeśmy cię oddali bez żadnych uszkodzeń, jeżeli spodoba się panu odbyć jaką przechadzkę w te strony. wówczas dam panu zadośćuczynienie, jakiego tylko zażądasz.

d. c. n.

Straszna tragedia małżeńska

Zazdrosny mąż na oczach dzieci zastrzelił żonę

i sam odebrał sobie życie

Podsamborskie miasteczko Felsztyn przeżyło wstrząsającą tragedię małżeńską, której tło i przebieg przedstawiają się następująco: Przed tygodniem przybyła do Felsztyna na wywczasy letnie para małżeńska Dempniaków z Janowa Lubelskiego. 39-letni Jan Bronisław Dempniak prowadził tam od lat sklep spożywczy, a żona jego Leontyna, rodem z Felsztyna, zajęta była w Janowie jako nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej.

Dempniakowie zamieszkali w Felsztynie wraz z dwojgiem swych dzieci, córeczek w wieku 3 do 5 lat, u rodziców żony, właścicieli realności Mizgajskich, gdzie odstąpiono im osobny pokój.

Już pierwsze dni pobytu Dempniaków w Felsztynie zakłócone zostały przez ciągłe awantury małżeńskie, wywoływane stale przez porywczego i nerwowego męża.

Przyczyną ich była jakaś nieczyna nieuzasadn., nienaturalna i wprost maniacka zazdrość Dempniaka wobec swej o jedenaście lat od niego starszej żony.

Nieszczęśliwa kobieta ze stoickim spokojem znosiła chroniczne wybuchy mężowskich urojeń, lecz to nie zdołało jej wcale uchronić od katastrofy.

Tragicznego ranka wszczął Dempniak z leżącą jeszcze w łóżku żoną burzliwą sprzeczkę na stały temat.

W pewnej chwili nie wytrzymały jego przeżarte chorobliwą manią nerwy. Gwałtownym ruchem dobył rewolweru i oddał z niego do leżącej i niczego złego nie przeczuwającej żony

trzy strzały, kładąc ją trupem na miejscu.

Następnie przyłożył lufę rewolweru do swej skroni

i czwartą kulą pozbawił się sam życia.

Dramatyczna scena, rozegrała się ona na oczach obu małych córeczek Dempniaków, które w najwyższym przestrachu, lecz bezradne obserwowały skulone w kącie, jak po kolei giną ich rodzice.

Niesamowity wypadek wywołał w całej okolicy wielkie wrażenie.

Jak będzie przeprowadzona zbiórka

przez Prac. Komitetu Uczczenia Dwudziestolecia Niepodległości

Na mocy uchwał pełnego Pracowniczego Komiteu Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości, oraz Wydziału Wykonawczego tego Komitetu,

zbiórka obejmie wysokość 1 proc. wynagrodzenia netto, do 160 zł., 2 proc. do 600 zł., 4 proc. ponad 600 zł., złożona w 4 ratach miesięcznych po 1/4 proc., 1/2 proc. 1.1 proc. dla odpowiednich grup od 1.VII. do 1.VIII., tak, aby na 1 listopada br. zbiórka mogła być całkowicie zakończona.

Odnośnie zbiórek już dokonywanych na zasadzie uprzednich prawomocnych uchwał organizacji pracowniczych lub organizacji społecznych, mogą tylko te zbiórki zwalniać indywidualnie, które były dokonywane z okazji uczczenia dwudziestolecia niepodległości, z przeznaczeniem na te same cele, jakie ustalił komitet. Wysokość zbiórki musi być conajmniej tej samej normy, jaką ustalił komitet.

Działał na szkodę wymiaru sprawiedliwości

Ciekawy proces w Kielcach

Stanisław Jankamer, z Łącznej, pow. kieleckiego przez parę lat gospodarował sukcesyjnym młynem, którego właścicielem jest jeszcze dotąd Państwowy Bank Rolny, ale należności, przypadających Państwu, jak rat za młyn i podatków nie płacił. Gdy zaległość podatkowa przekroczyła sumę 600 zł. wówczas Państwowy Bank Rolny zamianował kuratorem młyna Stanisława Wilkosza, którego Jankamer z zemsty fałszywie oskarżył o lżenie państwa polskiego,

za co sąd grodzki w Bodzentynie skazał Wilkosza na 3 miesiące aresztu.

Fałsz jednak wyszedł na jaw i Stanisław Jankamer zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Kielcach za fałszywe zeznania. Sąd przesłuchał 9 świadków, m. in. matkę staruszkę Jankamera, która zaprzeczyła jakoby Wilkosz w czasie rozmowy z jej synem St. Jankamerem lżył państwo polskie,

za co sąd skazał Stanisława Jankamera na 8 miesięcy więzienia.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że St. Jankamer działał na szkodę wymiaru sprawiedliwości.

Fotografowie domagają się zniesienia

lejkarstwa ulicznego

Na zjeździe fotografów z całej Polski w Częstochowie rozważano sprawy wyłącznie zawodowe, przy czym referat wygłosił Leon Czarnecki z Mysłowic, a w końcu uchwalono zwrócić się do min. przemysłu i handlu i do Izb rzemieślniczych

o zniesienie lejkarstwa ulicznego, odebrania sprzedawcom przyborów fotograficznych prawa wykonywania zawodu fotograficznego i zatrudniania niefachowych sił zniesienia chałupnictwa, ustalenia czasu pracy, który musi również obowiązywać zakłady żydowskie.

Uczestnicy zjazdu wysłali depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego Rydza. Prymasa Polski ks. kardynała dr. Hlonda.

Ponadto fotografowie województwa kieleckiego zebrani po zjeździe postanowili wyrazić uznanie dla firmy fototechnicznej „Ero" Poznań, której przedstawiciel wziął udział w zjeździe ofiarował 300 zł na sztandar oraz znakomite artykuły fotograficzne tej firmy na zjazd.

Również fotografowie woj. kieleckiego rozpoczęli składkę na FON., przy czym znany fotograf częstochowski, Michał Skempski zapoczątkował listę, składając na FON. 50 zł. i na kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej 50 zł.

Nie podjęte premie

pożyczki dolarowej

Posiadaczom obligacyj 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej przypomnieć należy, iż dotąd nie podjęta została premia 40.000 dolarów, wylosowana w dniu 2 października 1935 r.

Premia ta padła na obligację Nr. 1.101.217 i dotąd, w ciągu prawie 3-ch lat posiadacz tej obligacji nie zgłosił się po odbiór ogromnej, bo wynoszącej około 212-u tysięcy zł. sumy.

Oprócz tej premii niepodjęta jest również dotąd suma 12 tys. dolarów, która padła 2 stycznia r. 1935 na obligacie Nr. 100080.

Ogółem nie odebrano dotąd 301 wylosowanych premij na ogólną sumę 124.600 tys. dolarów, co stanowi równowartość około 661 i pół tysiąca zł.

Niektóre z wylosowanych premij oczekują na odbiór od początku r 1931, czyli siedem i pół lat. W roku 1941 nastąpi przedawnienie.

Wśród zagrożonych za kilka lat przedawnieniem większość stanowią premie 100-dolarowe, 500-dolarowe i 1000-dolarowe oraz 6 premij po 3 tys. dolarów. Padły one na numery (w nawiasach data losowania):
10.395 (1.7. 1935), 116.702 (1.9. 1936) 651.232 (1.7. 1937) 800.346 (1.3. 1937). 999.200 2.11. 1937) 1.026.326 (2.1. 1936)

Numery pozostałych obligacyj z wylosowanymi a nieodebranymi premiami przejrzeć można w Urzędzie Długów Państwa w Ministerstwie Skarbu (Rymarska 1)

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Wyjechał

Do drzwi mieszkania, zajmowanego przez pana Józefa Korczyka, pukano co chwila.

— Kto tam? — pytał głos kobiecy z wnętrza.

— Do pana Korczyka.

— Pana Korczyka nie ma.

— Nigdy go nie ma! Gdzie on jest?

— Wyjechał.

— Znowu wyjechał. A kiedy będzie?

— Nie wiem. Kiedy wróci, to będzie.

Po tygodniu przed drzwiami stała już spora kolejka.

— Ja mu, panie, dałam 300 złotych kaucji. A tu posady nie ma, kaucji nie ma i jego samego też nie ma. Wyjechał!

— Mnie za dwa miesiące za obiady wlnien. A każdy obiad nie inaczej,, jak z ll kierem!! !

— Już ja mu tego garnituru nie daruję! Sam materiał 79 złotych mnie kosztował.

— To bandyta! Zapukaj no pan jeszcze raz.

— Otworzyć!

Z mieszkania nikt nie odpowiedział.

Otworzyć, do jasnej przez Marszałkowską! Rąbnij no pan jeszcze raz.

Urwano dzwonek, klamka wisiała złamana, gdy a za drzwi za pytano:

— Kto tam?

— Głucha pani, czy co? My do tego bandyty!

— Jakiego bandyty!

— Tylko bez fochów! Gadaj pani, jest ten łobuz, czy go nie ma?

— Nie ma go. Wyjechał.

— Wyjechał? No to trza go będzie przywleźć z powrotem.

I cała paczka migiem poleciała na policję.

W sądzie opowiadali o nadużyciach pana Korczyka szewcy, krawcy, dostawcy, restauratorzy i inni. Przybyły również dwie niewiasty z niemowlętami, podobnemi kubek w kubek do pana Korczyka.

Wyrok zapadł.

Obecnie, gdy ktoś puka do mieszkania pana Korczyka, otrzymuje następującą odpowiedź:

— Pana Korczyka nie ma. Wyjechał

— A kiedy wróci?

— Za rok i cztery miesiące..

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 14 LIPCA

14 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Raka — która obdarzyła ich usposobieniem zmysłowym i kochliwym. Cechuje ich sentymentalność, pretensjonalność, wrażliwość zmienność, lubią krytykę. Są egoistyczni i zazdrośni, w miłości nie dotrzymują przyrzeczenia. Są czasem skłonni do intryg i niepotrzebnych zmian z powodu czego narażają się na przykrości i gniewy. Po opanowaniu swoich skłonności życie ich będzie spokojniejsze i szczęśliwsze. Oczekuje ich powodzenie w interesach przedsiębiorczych, będą mieć możność dorobić się większego majątku, lecz muszą być ostrożni we współpracy z innymi.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Księżyc, szczęśliwy miesiąc styczeń, daty dnia 4, 11, 18, 25 liczby loteryjne 8 2 8 5 3.

Organizm ich skłonny jest do nerwicy serca choroby cukrowej, wątrobianej, powinni unikać silnych wzruszeń i zdenerwowania, które im bardzo szkodzą.

W roku panowania planety Saturna, znajdą się chwilowo w ciężkich warunkach materialnych, lecz takowe opanują gdyż otrzymają spadek.

—— :: ——

SPORT

Wszystkie kluby zagłębiowskie

MUSZĄ MIEĆ DRUŻYNĘ JUNIORÓW.

Zarząd zagłębiowskiego okręgu, w myśl poleceń PZPN. zawiadomił wszystkie kluby swego okręgu o konieczności posiadania drużyny juniorów.

Kluby, które nie zastosują się do powyższych poleceń będą automatycznie degradowane do niższej klasy.

Zarządzenie to ma na celu wychowanie przez kluby własnego narybku, a tym samym przyczyni się niewątpliwie do podniesienia zbiegiem lat poziomu gry.

W. G. i D. anulował mecze

B-KLASOWEGO „KAZIMIERZA".

Wobec nieprzystąpienia B-klasowego klubu Kazimierz do rozgrywek o mistrzostwo Zagłębia klasy B w rundzie wiosennej, a natomiast rozegrania niedostatecznej ilości meczów w rundzie jesiennej, WG. i D. na ostatnim posiedzeniu anulował wszystkie spotkania Kazimierza.

W związku z tym w grupie pierwszej klasy B Strzelec (Niwka) i Unia II (Sosnowiec) mają obecnie jednakową ilość punktów.

Oba te kluby rozegrają w nadchodzącą niedzielę finałowy mecz, którego zwycięzca spotka się w decydującym meczu o wejście do klasy A z mistrzem grupy drugiej TS. Dąbrowa.

Uroczyste otwarcie obozu

DLA PIŁKARZY ZAGŁĘBIOWSKICH

Zarząd okręgu postanowił ostatecznie rozpocząć w sobotę dn. 16 bm. obóz treningowy dla piłkarzy w Wojkowicach Komornych.

Uroczyste otwarcie obozu poprzedzone nabożeństwem, odbędzie się w dniu 17 bm. przy udziale przedstawicieli władz sportowych.

Tego samego dnia po południu odbędzie mecz dwuch teamów w skład których wejdą gracze biorący udział w obozie.

Na obozie treningowym, którego kierownikiem będzie trener PZPN. p. Spojda zostanie skoszarowanych około 40 piłkarzy z Zagłębia.

Obóz będzie trwać dwa tygodnie, a następne dwa tygodnie obóz odbędzie się w Częstochowie dla tamtejszych graczy.

Ćwierćfinałowe spotkania

O PUCHAR POLSKI.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się ćwierćfinałowe mecze piłkarskie o puchar Polski, a mianowicie:

W Stanisławowie: Stanisławów — Kraków.

W Wilnie: Wilno — Warszawa.

W Łodzi: Łódź — Pomorze.

We Lwowie: Lwów — Śląsk.

Krzyk i bracia Heine
zgłosili się do Legii (W-wa)

Na najbliższym meczu z mistrzem Łodzi — Touring Klubem wojskowi wystąpią już we wzmocnionym składzie.

Według krążących wiadomości, w bramce Legii ma wystąpić ex-gracz Polonii — Lech względnie Szwed. Legii zaofiarował swe usługi również były reprezentacyjny gracz polski — Krzyk z Brygady. Jego propozycja przypuszczalnie nie będzie przyjęta, gdyż ma on duże trudności z uzyskaniem zwolnienia. Z tego samego klubu do Legii mają przejść bracia Heine. Jeden ma grać na łączniku, a drugi na środku pomocy. Na środku ataku zobaczymy zaś w drużynie Legii — Dmitryszyna z Polonii przemyskiej.

• • •

Legia warszawska, która bierze udział jako mistrz Warszawy w grach o wejście do Ligi, otrzymała sensacyjne pismo z Lublina. Pismo to zawiera ciężkie oskarżenie pod adresem Unii a miano wicie jakoby drużyna ta przeciw Legii wystąpiła zasilana graczami z innych klubów, niezgłoszonych do Unii.

Pismo to Legia przekaże do PZPN. z prośbą o wszczęcie dochodzenia. Gdyby się okazało, że istotnie na meczu z Legią grali niezgłoszeni zawodnicy, wówczas drużynie warszawskiej zostaną przyznane dwa punkty walkowerem.

CKS i Unia
PROWADZĄ W SIATKÓWCE I KOSZYKÓWCE.

W ub. niedzielę zakończona została pierwsza runda mistrzostw podokręgu zagłębiowskiego w siatkówce i koszykówce

W wyniku osiągniętych rezultatów tabele rozgrywek ukształtowały się następująco:

SIATKÓWKA.

Klug	gier	pkt.
C. K. S.	4	8
Zagłębie	4	6
Unia II	4	4
Solvay	4	2
K. P. W. (Sos[illegible])	4	0

KO[illegible]KA.

Unia I	4	8
Zagłębie	4	6
C. K. S.	4	4
Solvay	4	4
K. P. W. (Sosnowiec)	4	0

Druga runda rozpocznie się 23 bm. i będzie ona dla kapitana podokręgu sprawdzianem formy poszczególnych graczy, którzy zostaną wystawieni do reprezentacji podokręgu na mecz w dn. 4 września Katowice — Zagłębie w Sosnowcu.

PZPN uznał Garbarnię
MISTRZEM OKRĘGU.

Garbarnia została przez PZPN. uznana za mistrza okręgu krakowskiego. — PZPN. zawiadomił KOZPN., że wyznaczenie trzeciego meczu z Chełmkiem już po zgłoszeniu Garbarni do rozgrywek o wejście do ligi było by sprzeczne z przepisami.

Dokoła unieważnionego meczu
CRACOVIA — POLONIA.

Przerwa letnia w lidze trwać będzie do 14 sierpnia. W dniu tym odbędzie się powtórzony mecz Cracovia — Polonia.

Cracovia ma się odwołać do zarządu ligi przeciwko decyzji wydziału gier, unieważniającej p[illegible] Cracovia — Polonia.

Powołanie bokserów
NA OBÓZ PRZED MECZEM Z WŁOCHAMI.

Na obóz kondycyjny przed meczem bokserskim z Włochami który zostanie rozegrany 6 sierpnia w Wenecji, powołani zostali przez PZB. następujący zawodnicy: waga musza: Jasiński (Katowice) i Rotholc (Warszawa), waga kogucia: Sobkowiak (Warszawa), waga piórkowa: Czortek (Warszawa), waga lekka: Kowalski (Warszawa), półśrednia Kolczyński (Warszawa), średnia: Pisarski (Łódź), półciężka: Szymura (Poznań) i Doroba I (Warszawa), ciężka Piłat (Katowice).

Obóz rozpoczyna się 18 bm. w okręgowym ośrodku w Poznaniu. Obóz prowadzić będzie trener Stamm, który 16 bm. powraca na „Batorym" do kraju.



MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA — NIEMCY W KRÓLEWCU

Na zdjęciu zwycięstwo Zasłony (Polska) w biegu na 100 mtr. w czasie 10.6 sek.

Numer akt. Km. 137/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota, mający kancelarię w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 11 w Skale w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Salomei Boroń nieruchomości, położonej w Pieskowej Skale gm. Sułoszowa, pow. olkuskiego, składającej się z praw wieczystej dzierżawy do połowy osady młynarskiej, pochodzącej ze składu dominalnego majątku „Pieskowa Skała" mającej obszar 5 mórg 203,5 prętów oraz znajdujących się na tej osadzie budynków: domu drewnianego, młyna z desek na kamiennej podmurówce i spichrza drewnianego..

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9330, cena zaś wywołania wynosi zł. 6997 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 933.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Skale.

Komornik PIOTR SŁOTA.

Dnia 8 lipca 1938 r.

W TEATRZE.

Trisan Bernard spóźnił się na przedstawienie. Woźny uprzedza go, aby nie mącił ciszy, bo pierwszy akt dobiega końca.

— Dlaczego — pyta Bernard — czy wszyscy już śpią?

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.